

Marcin Adamczak  
Wolsztyn

## **CHRONIK DER EVANGELISCH-LUTHERISCHEN KIRCHE UND GEMEINDE ZU WOLLSTEIN VON 1602 BIS 1839 JAKO ŹRÓDŁO BADAŃ NAD PROTESTANTYZMEM I REGIONEM**

Kronika ewangelickiej gminy w Wolsztynie<sup>1</sup> może stanowić ciekawy materiał źródłowy dla historyków zajmujących się historią protestantyzmu w Polsce, szczególnie zaś jego rozwojem i sytuacją na ziemiach zachodnich. Jest to również nieoceniony tekst dla badaczy zajmujących się historią regionalną zachodniej Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, a w szczególności zaś ziemi wolsztyńskobabimojskiej, ponieważ kronika dotyczy w głównej mierze gminy ewangelickiej w Wolsztynie.

inicjatywa spisania kronik kościołów i parafii ewangelickich wyszła ze strony władz pruskich. W Wielkim Księstwie Poznańskim w 1833 roku urzędy rejencyjne w Poznaniu i Bydgoszczy nakazały wszystkim duchownym ewangelickim pisemne opracowanie dziejów swoich parafii przy wykorzystaniu wszelkich dostępnych źródeł<sup>2</sup>.

Wolsztyńska kronika opracowana została przez Heinricha Gerlacha, ówczesnego pastora w Wolsztynie, który swoją funkcję sprawował w latach 1825-1870. Był on związany z miastem nie tylko przez swój urząd, ale również przez to, że jego ojciec, Christian Gotthold Gerlach, był także pastorem w Wolsztynie, w latach 1789-1825, gdzie młody Gerlach się urodził, wychowywał i spędził młodość. Duchowny zatytułował swoje opracowanie *Chronik der evangelisch-lutherischen Kirche und Gemeinde zu Wollstein von 1602 bis 1839*. Tekst powstał pod koniec lat 30. XIX wieku w formie rękopisu, a w 1936 roku ukazał się we Wrocławiu jako ma-

<sup>1</sup> Wolsztyn, miasto powiatowe w zachodniej Wielkopolsce, pomiędzy Jeziorem Wolsztyńskim i Jeziorem Berzyńskim. Wymieniony w rejestrze miast wielkopolskich w 1458 r. Do pierwszej połowy XIX w. funkcjonował jako miasto prywatne. W XVI-XVIII w. stanowił ośrodek rzemiosła sukienniczego i handlu wełną. Na początku XVII w. powstała w nim gmina ewangelicka, a okres wojny 30-letniej przyniósł znaczny napływ Niemców. Od XVIII w. był też licznym skupiskiem Żydów. W wyniku drugiego rozbioru Polski w 1793 r. znalazł się w zaborze pruskim w prowincji Prus Południowych, w latach 1807-1815 w Księstwie Warszawskim, a od 1815 r. w Wielkim Księstwie Poznańskim w granicach monarchii pruskiej. W wyniku powstania wielkopolskiego i mocą decyzji traktatu wersalskiego powrócił w granice Polski niepodległej.

<sup>2</sup> O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815-1918*, Warszawa 2001, s. 259.

szynopsis. Manuskrypt pojawił się w antykwariacie w Monachium, po czym trafił do koła ziomkowskiego Wolsztyna w Bad Bevensen. W lutym 1993 roku Hans Joachim Kreuziger przygotował komputerową redakcję tekstu. Tekst ujednolicono i poprawiono w nim błędy, zaopatrzone w przypisy wyjaśniające czytelnikowi daty, ówczesne miary, wagi lub informujące o nieczytelności tekstu w danym miejscu oryginału.

Wspomniane opracowanie kroniki znajduje się w Muzeum Regionalnym w Wolsztynie im. Marcina Rożka. Tekst *Chronik...* opublikowano również w niemieckim czasopiśmie naukowym „Beiträge zur ostdeutschen Kirchengeschichte”<sup>3</sup>. Ze względu na dużą objętość kroniki podzielono ją i wydrukowano w trzech kolejnych częściach czasopisma.

*Chronik...* przedstawia dzieje wolsztyńskiej gminy ewangelickiej od początku XVII wieku aż do roku 1839. Co ważne, autor przy pisaniu tej pracy korzystał ze źródeł archiwum parafialnego, z których wiele nie zachowało się do dzisiaj. Jednym z najstarszych źródeł, jakie wykorzystał w swojej pracy, była *Księga ochrzczonych* z lat 1652-1671, którą prowadził pastor Matthäus Weber. Poza nazwiskami ochrzczonych zawierała także zapiski o ważnych wydarzeniach związanych z gminą i Wolsztynem. Następne źródło pochodzi z roku 1718, kiedy pastorem został Christoph Geissler, który od momentu powołania na urząd aż do swojej śmierci w 1747 roku prowadził rok po roku kronikę najważniejszych wydarzeń. Inicjatywę tę przejął jego następca, Gottfried Nickisch, i kontynuował ją do 1754 roku. Wymienione teksty były najbardziej pomocne Heinrichowi Gerlachowi przy tworzeniu opracowania. Pozostałą część materiału informacyjnego uzyskał w wyniku poszukiwań w archiwum kościelnym, zawierającym księgi, listy, dokumenty kościelne oraz przywileje nadane przez dziedziców miasta i królów<sup>4</sup>. Dzięki temu otrzymujemy sporo ciekawego i cennego materiału informacyjnego, opartego na niedostępnych już dzisiaj nikomu źródłach.

Wartość historyczna tekstu została doceniona przez wybitnego historyka Stanisława Karwowskiego, autora nieocenionego, choć już nieco przestarzałego, monumentalnego trzytomowego dzieła *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*<sup>5</sup>. W znacznej mierze skorzystał on z kroniki pastora Heinricha Gerlacha przy opracowywaniu na początku XX wieku monografii dotyczącej Wolsztyna<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> H. Gerlach, *Chronik der evangelisch-lutherischen Kirche und Gemeinde zu Wollstein von 1602 bis 1839*, Teil 1, 2, „Beiträge zur ostdeutschen Kirchengeschichte”, Folge 3, 4, 1999, 2001; *idem*, *Chronik der evangelisch-lutherischen Kirche und Gemeinde zu Wollstein von 1602 bis 1839*, Teil 3, „Beiträge zur ostdeutschen Kirchengeschichte”, Folge 5, 2002.

<sup>4</sup> H. Kleinwachter, *Aus einer Wollsteiner Kirchenchronik*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen” 1903, nr 5.

<sup>5</sup> S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1, 2, 3, Poznań 1918, 1919, 1931.

<sup>6</sup> *Idem*, *Wolsztyn i jego dziedzice*, Poznań 1911.

Tekst kroniki napisany przez duchownego protestanckiego powstał w języku niemieckim. Opisu wydarzeń autor dokonał w układzie chronologicznym, nie stosując jakichkolwiek podziałów w tekście na lata czy rozdziały.

W kronice znajdujemy szereg informacji dotyczących kolejnych pastorów i urzędników kościelnych, takich jak dzwonnicy, kantorzy i rektorzy szkolni. Opisuje ona ważniejsze wydarzenia z życia parafii: budowy i remonty kolejnych świątyń, szkół czy sprawy gruntów i nieruchomości kościelnych. Co ciekawe, wszelkie kwestie finansowe zostały podane przez pastora Heinricha Gerlacha z największą dokładnością, na podstawie zachowanych rachunków. Autor szczególną uwagę poświęcił wydatkom gminy na rzecz dziedziców i plebanów katolickich. Dowiadujemy się o opłatach uiszczanych miejscowym proboszczom, takich jak: za używanie dzwonów, za ślub, pogrzeb i chrzciny, za zgodę na remonty świątyni, opłaty na Boże Narodzenie, Wielkanoc, szkołę katolicką i wiele innych. Na podstawie zapisów można odtworzyć sposób finansowania ewangelickich urzędników kościelnych, ich pensje i źródła dodatkowych dochodów. Skrupulatnie wyszczególniono fundatorów i darczyńców kościoła ewangelickiego oraz kwoty, jakie przekazywali gminie.

Na przykładzie Wolsztyna i okolicy uzyskujemy informacje o skupiskach ewangelików w miastach Rzeczypospolitej, następnie w czasach Prus Południowych, Księstwa Warszawskiego oraz w Wielkim Księstwie Poznańskim. Z kroniki wyłania się obraz stosunków panujących pomiędzy ludnością ewangelicką i katolicką. Sprawy kontaktów z Żydami zostały pominięte i jedynie kilkakrotnie zasygnalizowane przez autora.

Dzięki kronice możliwe jest także prześledzenie sposobów załatwiania spraw urzędowych i postępowania administracyjnego w państwie pruskim w pierwszej połowie XIX wieku. Pastor Heinrich Gerlach szczegółowo opisał procedury obowiązujące przy załatwianiu takich spraw, jak: powoływanie i zatwierdzanie duchownych na stanowiska pastorów, kantorów i rektorów szkolnych oraz sprawowany przez konsystorz nad nimi nadzór. Z lat 1830-1832, kiedy trwała budowa nowego kościoła ewangelickiego, otrzymujemy także dość dokładny obraz procedury otrzymywania pozwolenia i prowadzenia budowy oraz starań o dofinansowanie inwestycji ze środków państwowych w ministerstwach i rejencjach.

W dalszej części artykułu zostaną przedstawione ciekawsze informacje z kroniki dotyczące gminy ewangelickiej w Wolsztynie, z położeniem nacisku na stosunki ewangelicko-katolickie panujące w mieście w XVII, XVIII i pierwszej połowie XIX wieku. Należy zaznaczyć, że współżycie katolików i protestantów w małej społeczności lokalnej przede wszystkim ściśle wiązało się i było regulowane wspólnotą interesów gospodarczych.

Pierwsze informacje o wolsztyńskiej gminie ewangelickiej pojawiają się z roku 1612, kiedy to zmarł pastor, którego nazwisko się nie zachowało, a na jego

miejsce powołano Johanna Straussa. W okresie wojny 30-letniej do miasta przybywało wielu uciekinierów ze Śląska, Czech, Brandenburgii i Pomorza wyznania protestanckiego, a gmina powiększała przez to liczbę swoich członków. Dlatego też w 1643 roku odebrano i poświęcono nowo wybudowany zbór ufundowany przez dziedziczkę Wolsztyna, Annę Miękicką, która sama była protestantką<sup>7</sup>.

Luteranizm do połowy XVII wieku musiał się cieszyć w Wolsztynie i okolicach także zainteresowaniem ludności polskiej. Świadczy o tym to, że byli tu polscy pastory: Nicolaus Dubelius zmarły w 1653 roku, Johann Wirselius krótko będący na urzędzie oraz Johann Thyraeus. Kiedy powołano na urząd pastora Niemca Matthäusa Webera w kwietniu 1652 roku, patron kościoła wydał dokument regulujący stosunki pomiędzy duchownymi. Niemiecki pastor miał być utrzymywany przez ewangelickie mieszczaństwo, polski – przez dwór dziedziców, natomiast pierwszeństwo miał mieć starszy w urzędzie. Johann Thyraeus po rozruchach związanych z potopem szwedzkim wyjechał z miasta i był zapewne ostatnim polskim pastorem. Później kronika wspomina już tylko o duchownych Niemcach, spośród których niektórzy dobrze władali językiem polskim<sup>8</sup>.

W okresie potopu szwedzkiego, najazdy i okrucieństwa popełniane przez wojska szwedzkie i brandenburskie oraz opowiedzenie się dysydentów po stronie najeźdźców znacznie pogorszyło stosunki ewangelicko – katolickie<sup>9</sup>. Kiedy 31 marca 1656 roku polskie wojska pojawiły się w okolicach Przemętu, wolsztyńscy protestanci uciekli wraz ze swoim pastorem Matthäusem Weberem. Wyjeżdżając, zabrali ze sobą część sprzętów liturgicznych, które pozostawili w Sulechowie, reszta znajdujących się w świątyni cennych przedmiotów została zrabowana przez wojska polskie. Piotr Powodowski, dziedzic miasta, 11 marca 1658 roku nadał ewangelikom pozwolenie powrotu, zapewniając im przy tym wolność wyznania i procederu. Otrzymali oni od niego kolejny przywilej 25 września 1659 roku, zwalniający ich od świadczeń na rzecz kościoła katolickiego i nadający prawo wolnego wyboru pastora, urzędników kościelnych oraz szkolnych, prawo swobodnego wyznania religii w kościele i poza nim oraz używania dzwonów kościelnych. Dziedzic potwierdził także utrzymanie nadań na rzecz gminy wystawionych przez swoich poprzedników<sup>10</sup>.

W drugiej połowie XVII wieku zbory protestanckie narodowościowo stawały się coraz bardziej niemieckie poprzez napływ ludności osadniczej z zachodu, a stereotyp Polak – katolik, protestant – Niemiec uzyskiwał wówczas rację bytu<sup>11</sup>. Pod koniec XVII wieku w Wielkopolsce pogorszyła się sytuacja gmin protestanckich, gdyż ustaliła się zasada, że każdy chrześcijanin bez względu na wyznanie

<sup>7</sup> H. Gerlach, *Chronik...*, Teil 1, s. 122.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 123.

<sup>9</sup> *Dzieje Wielkopolski*, t. 1, red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 731-732.

<sup>10</sup> H. Gerlach, *Chronik...*, Teil 1, s. 126-128.

<sup>11</sup> M. Kosman, *Protestanci w Polsce (do połowy XX wieku)*, Kraków 1980, s. 30.

podlega władzy odpowiedniego biskupa i proboszcza katolickiego. Zbory podlegały wizytacjom, kontrolom i wymagały pozwoleń od władz katolickich. Żądano od protestantów opłat za udzielanie sakramentów przy okazji każdego chrztu, ślubu, a czasami nawet pogrzebu<sup>12</sup>. W 1678 roku, kiedy Wolsztyn należał do Macieja Niegolewskiego, gorliwego katolika, gmina ewangelicka za potwierdzenie przywileju wolności religijnej zobowiązała się rocznie oddawać dziedzicowi 40 złotych polskich i dwie sztuki sukna. Od tego momentu rozpoczyna się niezbyt korzystny okres stosunków katolicko – ewangelickich, również w samym Wolsztynie<sup>13</sup>. Za czasów sprawowania urzędu przez pastora Samuela Wittke wydarzył się nieprzyjemny incydent: W drugie Święto Zielone 23 maja 1684 roku w nocy jakiś człowiek dobrze władający językiem niemieckim, po gwałtownym przejściu przez płot od ogrodu, zapukał do drzwi domu pastora. Na pytanie przestraszonej służącej, czego chce, odpowiedział, że nagle zasłała pani Pietsch i wzywa natychmiast pastora do siebie. Służąca pobiegła obudzić duchownego, ale gdy wróciła do sieni, ludzie uzbrojeni w strzelby wtargnęli do domu. Ostrzeżony o napadzie pastor boso wyskoczył oknem, ale tam czekali już inni i pochwyconego za włosy wyciągnęli na ulicę, gdzie stało kilka osiodłanych koni. Z pastora ściągnięto koszulę, wysmagano biczami, a potem przywiązano do konia, głową do ogona. Pastor jednak zdołał uwolnić prawą rękę i prawą nogę, a koń, przestraszony jego szamotaniem, zrzucił go z siebie. Zaczęto więc wlec nieszczęśliwego po ziemi za włosy w stronę nialeckiego młyna, próbując go z 10 razy w ciągu godziny przywiązać ponownie do konia, który za każdym razem go zrzucił. Dwóch jeźdźców wzięło go w końcu pomiędzy siebie i ciągnęło go aż do drogi kielpińskiej. Gdy spostrzeżono nadbiegającą odsiecz, zbitego pastora porzucono na ziemi, a przybyli parafianie zanieśli go z powrotem do domu. Po tym incydencie pastor po dwóch miesiącach opuścił miasto i udał się do Wschowy. Według przypuszczeń kronikarza zdarzenie zostało wywołane przez zakonników z Obry i katolickich duchownych.

W gminie ewangelickiej był człowiek, który posądzony został o kazirodztwo. Aby uniknąć kary schronił się w oberskim klasztorze. Jego matka i siostra osadzone zostały w wolsztyńskim więzieniu za morderstwo dziecka, gdzie, zdaniem pastora, pod przymusem przeszły na wiarę katolicką. Pastor Wittke, będąc w więzieniu, otrzymał od osadzonych informację i zapewnienie, że przymuszono ich do zmiany wiary siłą. Ów napad miał być zemstą katolików na pastora za ujawnienie tej informacji. Jak było naprawdę, chyba już nigdy nie zostanie wyjaśnione<sup>14</sup>.

Z upływem czasu otrzymujemy obraz coraz gorszego położenia protestantów w mieście i ich stosunków z właścicielami miasta oraz katolikami. W 1718 roku dziedzic miasta, starosta Kazimierz Niegolewski, uzależnił wybór pastora Chri-

<sup>12</sup> *Dzieje Wielkopolski*, s. 731-732.

<sup>13</sup> H. Gerlach, *Chronik...*, Teil 1, s. 129.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 130-131.

stopha Geisslera od zapłacenia mu 200 talarów w ciągu 24 godzin, w przeciwnym razie kościół miał zostać odebrany, pastor wypędzony, a świątynia zdemolowana. Okoliczni włościanie wyznania ewangelickiego na prośbę generalnego seniora Arnolda z Kargowy wsparli wolsztyńską gminę, a właściciel miasta ostatecznie zgodził się na sumę 100 talarów<sup>15</sup>.

Na kolejne żądanie dziedzica Kazimierza Niegolewskiego protestanci musieli zapłacić 200 złotych polskich na zbudowanie szkoły katolickiej i szpitala. W 1722 roku dziedzic zapieczętował im kościół, gdyż gmina nie chciała zapłacić za sukno, które dla niego kupowano. Dopiero gdy złożono żadaną sumę, kościół ponownie otwarto<sup>16</sup>.

Wkrótce potem proboszcz katolicki Jackowski zakazał na mocy rozporządzenia biskupa Jana Tarły używać dzwonów w kościele ewangelickim, a pastorowi odprawiać *actus ministeriales*. Gmina wysyłała kilkakrotnie delegatów do Poznania, gdzie przebywał dziedzic Niegolewski, z podarkami dla niego i prośbą, aby się za nią wstawił u biskupa. Deputaci powracali z przychylną odpowiedzią i listami do plebana. Proboszcz twierdził, że sam jest biskupem w Wolsztynie i nie chciał ustąpić. Wreszcie odstąpił od zakazu, gdy ewangelicy obiecali mu po pięć tymfów od każdego chrztu i sześć tymfów od ślubu, później zamieniono to na roczną daninę w wysokości 200 złotych polskich<sup>17</sup>.

W 1725 roku w Wielkopolsce szalały silne wiatry i burze, które przewróciły cztery wieże kościelne, a w kościele Dominikanów w Poznaniu zniszczyły organy. Wówczas to na pokrycie tych strat każdy ewangelicki duchowny został zobowiązany do zapłacenia w dużych miastach 20 dukatów, w małych 10 dukatów, a na wsiach sześć, także każdy kantor musiał zapłacić po dwa dukaty. Mimo protestów ewangelików musiano uiszczyć opłaty, z których w sumie uzyskano 250 dukatów<sup>18</sup>.

Sytuacja ewangelików poprawiła się nieco w 1729 roku, kiedy nowy właściciel, Franciszek Gajewski, podpisał im przywilej kościelny i otrzymał za to trzy dukaty<sup>19</sup>. Jak wspomina autor kroniki:

Przy tym nie może zostać pominięte, że od czasu, kiedy Wolsztyn przeszedł w posiadanie rodziny Gajewskich, położenie ewangelików stało się korzystniejsze. Jest prawdopodobne, że zażartość katolików jak i niższego i wyższego duchowieństwa, która wypełniała ten Kościół, doprowadziłaby z pewnością do wygnania z tej miejscowości wyznania ewangelickiego, gdyby rodzina ta w całości nie okazała się tolerancyjna i nie chroniła ewangelików<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 139.

<sup>20</sup> H. Gerlach, *Chronik...*, Teil 2, s. 46

W roku 1731 władze biskupie w Poznaniu wydały zarządzenie, że każdy duchowny ewangelicki sprawujący lub wstępujący na urząd musi zostać zatwierdzony przez kanclerza. Wysłana do Poznania delegacja, po obdarowaniu biskupa, uzyskała stosowne pozwolenie<sup>21</sup>.

W 1737 roku ewangelik Fiedler został wybrany burmistrzem Wolsztyna<sup>22</sup> i sprawował ten urząd do 1745 roku. Świadczy to o tym, że mimo niekorzystnego położenia protestantów w Wielkopolsce, wolsztyńska gmina była dość liczna, skoro zdołała wybrać na burmistrza jednego ze swoich członków.

Dnia 6 września 1747 roku umarł pastor Geissler, który przez 30 lat urzędował w Wolsztynie. Za potwierdzenie jego następcy, Gottfrieda Nickischa, gmina ofiarowała Rafałowi Gajewskiemu 200 talarów i srebrną zastawę. Jak podaje dalej pastor, wówczas „nie było tygodnia, w którym by nie był prześladowany przez plebana”<sup>23</sup>.

Rok 1768 zapowiadał poprawę położenia protestantów w Polsce. Sejm uchwaślił ustawę tolerancyjną dla dysydentów, która zezwalała na budowanie nowych zborów za pozwoleniem dziedziców, prawne zabezpieczanie majątków kościołów protestanckich, swobodne odprawianie nabożeństw i udzielanie sakramentów. Proboszczom katolickim zabroniono pobierania opłat od innowierców, zmuszania ich do uczestnictwa w świątach katolickich i w procesjach. Należy zaznaczyć, że ustawa nie wszędzie i nie w pełni weszła w życie<sup>24</sup>.

Zawiązana w 1768 roku konfederacja barska miała także swoich zwolenników w Wielkopolsce, jednak jej przebieg w tej dzielnicy miał charakter zdecydowanie antyrosyjski, natomiast inne jej przejawy, jak nastroje antykrólewskie czy antydysydenckie, nie dawały o sobie mocno znać<sup>25</sup>. Tak oto widzi te wydarzenia pastor Heinrich Gerlach:

W następnych latach musieli ewangelicy w kraju wiele wycierpieć przez udział w związanej w Barze konfederacji, która po części miała za cel znowu unicestwić udzielone dysydencom prawa równości. Także tutejsza gmina musiała dostarczyć konfederatom, którzy przez jakiś czas mieli swoją siedzibę we Wschowie, znaczącą sumę pieniędzy. Dopiero wydarzenia 1772 r. przyniosły historyczne zmiany<sup>26</sup>.

W 1777 roku podczas wizytacji kościoła luterańskiego przez komisarzy nowo utworzonego ewangelickiego konsystorza w Lesznie, Daniela Fischera i Lossowa, zamieniono roczną daninę sukna, składaną dziedzicowi, na 30 dukatów rocz-

<sup>21</sup> H. Gerlach, *Chronik...*, Teil 1, s. 140.

<sup>22</sup> *Ibidem*, Teil 2, s. 37.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 41.

<sup>24</sup> *Dzieje Wielkopolski*, s. 862.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 863.

<sup>26</sup> H. Gerlach, *Chronik...*, Teil 2, s. 46.

nie. Podczas tej wizytacji uwolniono też młodych luteranów w cechach od posług w kościele katolickim<sup>27</sup>.

W tym samym roku do parafii ewangelickiej w Wolsztynie należały następujące miejscowości: miasto Wolsztyn, Karpicko, Karpicko Olędry, Młyńskie Olędry, Tłoki Olędry, Dąbrówka, Błońsko, Nowa i Stara Tuchorza, Reclinek, Solec, Nowa Obra i Świętno. Ewangelicy z Rostarzewa nie chcieli należeć ani do gminy w Wolsztynie, ani do gminy w Rakoniewicach, tylko mieli zamiar utworzyć swoją własną parafię<sup>28</sup>. W latach 90. XVIII wieku zaszły zmiany na terenie wolsztyńskiej parafii. Wybudowano kościół w Świętnie i utworzono tam gminę. W związku ze stratą wiernych ze Świętna, Rudna i Kębłowa, właściciel dóbr widzimskich, Wilhelm von Oranien, w 1799 roku zobowiązał się płacić wolsztyńskim urzędnikom kościelnym (pastor Gerlach, kantor Wenzel, dzwonnik Bock) odszkodowanie w postaci corocznych dostaw drewna tak długo, jak długo będą sprawowali swoje urzędy. Natomiast na podstawie aktu królewskiego z sierpnia 1806 roku do wolsztyńskiej gminy dołączono wiernych z kolonii Nowe Tłoki, należących terytorialnie do Świętna, jednak pastor z Wolsztyna nie był zobowiązany do jakichkolwiek rekompensat<sup>29</sup>.

W 1793 roku Wolsztyn w wyniku drugiego rozbioru Polski znalazł się w granicach monarchii pruskiej. Tak tę sytuację oceniał pastor Heinrich Gerlach:

Co się zaś tyczy stanu majątkowego Kościoła, to w wyniku nastania rządu pruskiego i przejścia kraju pod panowanie króla Prus, nastąpiła jego znaczna poprawa. Ustały całkowicie wszelkie nieznosne daniny na rzecz katolickiego plebana, dziedzica i pojedynczych rewizorów kościelnych<sup>30</sup>.

Od tego momentu prowadzenie majątku kościelnego przez pastora było ściśle nadzorowane przez władze poprzez konsystorz w Poznaniu, a kolejne budżety wymagały jego zatwierdzenia.

W październiku 1806 roku pastor Christian Gerlach otrzymał propozycję objęcia parafii koło Głogowa, jednak po długich przemyśleniach zdecydował się pozostać w Wolsztynie, za co kolegium kościelne postanowiło podnieść mu pensję z 40 do 60 talarów. Dziedzic Wolsztyna – katolik – Adam Gajewski, który bardzo szanował i cenił duchownego, w dowód wdzięczności podarował mu w mieście duży ogród leżący pomiędzy rzeką Dojcą a główną drogą.

W 1808 roku, w wyniku zarządzeń w Księstwie Warszawskim, pastora Christiana Gerlacha uczyniono urzędnikiem cywilnym względem swoich parafian spoza terenu miasta. Pastor sumiennie prowadził całą pracę kancelaryjną, a że sam nie władał biegle językiem polskim, na własny koszt zatrudnił tłumacza. Przejawem

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 48.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 49.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 60, 61.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 60.



zaprowadzenia nowego porządku w okresie Księstwa Warszawskiego był wymóg władania przez nauczycieli, nawet w niemieckich szkołach ewangelickich, językiem polskim. Przez to nie znalazł się żaden odpowiedni kandydat i stanowisko rektora szkoły ewangelickiej w Wolsztynie wakowało przez wiele lat. Tak oto ocenił czasy Księstwa Warszawskiego Heinrich Gerlach:

Niezbyt pomyślnie mogła zostać przyjęta zmiana rządów. Dlatego, ponieważ przerwano na długi czas rozpoczęte pod pruskim panowaniem konieczne reorganizacje wszystkich stosunków, kościelnych i obywatelskich. Jednak, jak wiadomo, z Rządem Warszawskim nie powrócił, tu i ówdzie istniejący, ciemny duch prześladowań ewangelików<sup>31</sup>.

Warto pozwolić sobie w tym miejscu na małą dygresję i zaznaczyć, że Heinrich Gerlach w swojej kronice koncentruje się również na nieszczęściach, jakie dotknęły miasto. Píše o zarazach, epidemiach, nieurodzajach i pożarach, które nawiedzały Wolsztyn w latach 1548, 1611, 1634, 1668 i 1696<sup>32</sup>. W 1709 roku ludność wolsztyńską zdziesiątkowała zaraza, której ofiarą padło około 1400 mieszkańców, pomiędzy nimi pastor Samuel Unger z całą rodziną, w tym z bratem, kantorem Christophem<sup>33</sup>. W roku 1728 moc liszek i szarańcza zniszczyła owoce, warzywa i zboże, szalały też okropne burze, a 28 czerwca straszliwy orkan wyrządził wielkie szkody. Wreszcie 27 sierpnia 1728 roku pożar, który wybuchł o północy, obrócił w perzynę najlepszą część miasta: rynek, ulicę prowadzącą stamtąd do kościoła katolickiego i ulicę Kaczą. Spaliło się także ciało zmarłej przed sześcioma godzinami żony kantora Spechta, który ponadto stracił cały swój dobytek. W tym pożarze, jak we wszystkich poprzednich, ocalały kościoły katolicki i luteranski<sup>34</sup>. W okresie Księstwa Warszawskiego wybuchł najtragiczniejszy w historii gminy ewangelickiej i całego miasta wielki pożar Wolsztyna. Warto w tym miejscu przytoczyć część obrazowego opisu kataklizmu z 19 września 1810 roku:

Było to o godzinie piątej po południu, po gorącym dniu, po tym jak od wielu tygodni nie padało i przez to zbudowane z drewna domy były zupełnie wysuszone. Posępna chmura dymu wyszła ze wschodniej części ulicy Żydowskiej, gdzie ta sąsiadowała z rynkiem i przy silnym wietrze szybko zwróciła się ze strony północno-wschodniej, obejmując całe miasto, co zapowiadało wielkie niebezpieczeństwo. Większa część mieszkańców była poza miastem, szczególnie rozproszeni byli w ogrodach i na polach, zajęci wykopywaniem ziemniaków itd. Ci, którzy pozostali w mieście, rzucili się do gaszenia [...]. Mogło być około godziny siódmej po południu, jak także kościół ewangelicki został ogarnięty przez płomień z miejskich domów sąsiadujących z nim od tyłu. Naraz płomień wybuchnął na kościele i wieży kościelnej, tak jakby dwa silne ramiona szarpnęły od wewnątrz i zajęły dach, tak, że kościół i wieża w mig przeistoczyły się w płonący szkielet. Raz jeszcze uderzyły dzwony jakby na pożegnanie wzruszające dźwięki, potem wieża przechyliła się

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 59-65.

<sup>32</sup> H. Gerlach, *Chronik...*, Teil 1, s. 138.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 131.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 136.

trochę w kierunku jeziora i upadła wraz z kościołem w strasznym rumorze. Gruntowny krzyk bólu przenikał powietrze, jak płomień tak nagle ogarnęły kościół, po czym nastąpiła głęboka cisza. Nowy krzyk rozpaczy wzniósł się po mieście, jak dom boży się zawalił, który przez 168 lat był utrzymywany ku chwale Bożej i pożytkowi całej parafii. Piszący te słowa, który jako jedenastoletni chłopiec był naocznym i nausznym świadkiem tego wszystkiego, wrażenia tamtych strasznych godzin nigdy nie wymaże z pamięci. [...]. Z 225 domów będących w mieście zostało tylko 61. W kilka godzin 164 padły rabunkiem płomieni tak jak kościół ewangelicki z domem rektora i dzwonnika, wieża kościoła katolickiego, ratusz, synagoga i miejski browar. Płomień uczyniły takie spustoszenie, że na przykład na placu po kościele ewangelickim pozostał zaledwie węgiel, a i przed wieloma budynkami można było znaleźć nieznaczne ślady. Szczególnie straszne było przy tym to, że z niewielu uratowanych rzeczy przez zubożałych mieszkańców, całkiem sporo zostało ukradzionych przez niegodziwych ludzi. Natomiast należy dziękować łasce Bożej, że przy wielkich niebezpieczeństwach, żadne życie ludzkie nie zostało stracone i żaden człowiek nie uległ poważnemu wypadkowi<sup>35</sup>.

Po pożarze luteranie wolsztyńscy zwrócili się z prośbą do komendanta miasta Żylicza i patrona świątyni, Adama Gajewskiego, o umożliwienie odprawiania nabożeństw w niszczącym kościele katolickim pod wezwaniem św. Katarzyny w Komorowie, w podwolsztyńskich dobrach dziedzica. Komendant i dziedzic zgodzili się i za opłatą pięciu talarów i 15 gr. zezwolili nawet na używanie dzwonów. Proboszcz wolsztyński, Franciszek Bębnowski, przeciwny zaistniałej sytuacji, tuż przed śmiercią (zmarł w grudniu 1810 r.) doniósł o tym do kurii arcybiskupiej, która już w grudniu 1810 roku nakazała odebrać luteranom kościół. Nastąpiło to dopiero 20 stycznia 1811 roku, dzięki przyjaznej postawie katolickiego dziekana grodzkiego, który umożliwił protestantom świętowanie tam Bożego Narodzenia. Ewangelicy zmuszeni sytuacją wybudowali sobie w marcu tego roku tymczasowy dom modlitwy zwany Bethaus. Budowla mogła pomieścić około 700 osób i służyła gminie ewangelickiej przez 21 lat. Przy tej okazji po raz kolejny otrzymujemy dowód przyjaznych stosunków dziedzica z miejscowymi ewangelikami, kiedy to Adam Gajewski ufundował do domu modlitwy nowy dzwon<sup>36</sup>.

W 1815 roku utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie. Kościół ewangelicki trafił pod opiekę państwa, został podporządkowany osobie panującej i był kontrolowany przez władze. Nadzór odbywał się poprzez utworzone w 1815 roku konsystorze królewskie, które pod przewodnictwem nadprezydenta prowincji poznańskiej kontrolowały obsadę urzędów duchownych i świeckich (pastor, kantor, rektor szkolny i nauczyciele), egzaminowały kandydatów oraz nadzorowały zarówno wykonywanie przez nich obowiązków, jak i ich życie prywatne. Zwierzchnictwo nad wolsztyńską parafią miał konsystorz w Poznaniu<sup>37</sup>. Od tego momentu można zauważyć, że do kontaktów ewangelicko-katolickich w Wolsztynie dochodziło

<sup>35</sup> H. Gerlach, *Chronik...*, Teil 2, s. 65-67.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 69-70.

<sup>37</sup> O. Kiec, *op. cit.*, s. 18-19, 29.

głównie na polu gospodarczym. Nie występowały wówczas żadne konflikty i nieporozumienia, a ewentualne antagonizmy dały o sobie znać od połowy XIX wieku, jednak przede wszystkim na polu narodowym. Wówczas to katolicyzm pod zaborem pruskim stał się synonimem jedności narodowej Polaków.

Pastor Christian Gerlach był osobą poważaną i cenioną przez wolsztynian, toteż kiedy zmarł w 1824 roku, w jego pogrzebie liczny udział wzięli nie tylko ewangelicy, ale również miejscowi katolicy i Żydzi. Kierownictwo gminy, po otrzymaniu zgody wiernych i dziedzica Adama Gajewskiego, na nowego pastora powołało Heinricha Gerlacha (autora kroniki), był on rektorem ewangelickiej szkoły we Wschowie, młodszym synem zmarłego proboszcza. Po zdaniu egzaminu teologicznego przed konsystorzem w Poznaniu otrzymał nominację, po czym uroczystie wprowadzono go na urząd<sup>38</sup>.

Pierwsza połowa XIX wieku zarówno dla gminy ewangelickiej, jak i Wolsztyna to czas odbudowy po wielkim pożarze. Rozporządzeniem z 29 sierpnia 1829 roku, wydanym przez króla Fryderyka Wilhelma III, wolsztyńska gmina otrzymała 7000 talarów wsparcia i jednoczesne zezwolenie na budowę nowej świątyni (obecnie kościół pw. Wniebowstąpienia Pańskiego przy ul. 5 Stycznia). Wiecha zawisła na krokwiach kościoła w sierpniu 1831 roku, a w czerwcu roku następnego ukończona była już wieża. Uroczyste poświęcenie świątyni odbyło się 27 listopada 1832 roku. Uczestniczyli w nim biskup ewangelicki prowincji poznańskiej dr Freymark, królewski radca budowlany Peterson, okoliczni pastory i superintendenci oraz licznie zgromadzeni wierni. Przez Wolsztyn 14 czerwca 1833 roku przejeżdżał, będący w podróży rewizyjnej, książę, późniejszy król Fryderyk Wilhelm IV. Zwiedził nowy kościół ewangelicki, a podczas rozmowy pastor Heinrich Gerlach poprosił o wsparcie budowy, przedstawiając pisemną petycję. W lutym 1834 roku dotarło rozporządzenie władz z Poznania przyznające 4000 talarów na pokrycie rachunków budowy<sup>39</sup>.

W roku 1835 utworzono w Wolsztynie oddział towarzystwa misyjnego. Była to organizacja założona w Berlinie o nazwie Hauptgesellschaft zur Beförderung der evangelischen Mission unter den Heiden (Towarzystwo Główne do Krzewienia Ewangelickiej Misji Wśród Pogan)<sup>40</sup>.

Kronika kończy się na roku 1839. Czy pastor Heinrich Gerlach w następnych latach kontynuował swoją pracę w tej lub podobnej formie, niestety nie wiadomo.

Na podstawie tekstu *Chronik...* możliwe jest przedstawienie kolejnych niemieckich pastorów, którzy sprawowali swoje urzędy w parafii wolsztyńskiej. Dla trzech wymienionych w tekście pastorów polskich, Nicolausa Dubeliusa, Johanna

<sup>38</sup> H. Gerlach, *Chronik...*, Teil 3, s. 175-178.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 191-210

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 214-218.

Wirseliusa i Johanna Thyraeusa, nie można ustalić dokładnych lat sprawowania ich funkcji. Wiadomo, że ostatni z nich wyjechał z miasta w okresie potopu szwedzkiego. Z tych też względów nie zostali oni uwzględnieni w poniższym zestawieniu.

**Niemieccy pastory gminy ewangelickiej w Wolsztynie  
w latach 1612-1870**

| Pastor                     | Lata urzędowania |
|----------------------------|------------------|
| Johann Strauss             | 1612-1642        |
| Samuel Capricornus         | 1643-1652        |
| Matthäus Weber             | 1652-1671        |
| Tobias Büttner             | 1672-1679        |
| Samuel Wittke              | 1679-1684        |
| Gottfried Unger            | 1684-1705        |
| Samuel Unger               | 1705-1709        |
| Johann Heinrich Richter    | 1710             |
| Gottfried Reichel          | 1710-1718        |
| Christoph von Geissler     | 1718-1747        |
| Gottfried Nickisch         | 1747-1788        |
| Boguslaw Nickisch          | 1788-1789        |
| Christian Gotthold Gerlach | 1789-1824        |
| Heinrich Gerlach           | 1825-1870        |

Źródło: H. Gerlach, *Chronik der evangelisch-lutherischen Kirche und Gemeinde zu Wollstein von 1602 bis 1839*, Teil 1, 2, „Beiträge zur ostdeutschen Kirchengeschichte”, Folge 3, 4, 1999, 2001; *idem*, *Chronik der evangelisch-lutherischen Kirche und Gemeinde zu Wollstein von 1602 bis 1839*, Teil 3, „Beiträge zur ostdeutschen Kirchengeschichte”, Folge 5, 2002.

Reasumując, należy stwierdzić, że *Chronik...* jest bardzo cennym materiałem do badań regionalnych w odniesieniu do terenów ziemi wolsztyńskiej. Jej wartość poznawcza jest jednak znacznie szersza, gdyż wnosi przyczynek do poznania dziejów protestantyzmu w Wielkopolsce w wymiarze lokalnym. Warto też zwrócić uwagę na to, że dzięki kronice i jej autorowi, Heinrichowi Gerlachowi, otrzymujemy informacje na temat światopoglądu i postrzegania historii z perspektywy protestanckich mieszkańców ziem zachodnich. Dlatego także historycy historiografii nie powinni się zawiesić, studiując ten tekst, gdyż z pewnością dostarczy on wielu informacji na temat tego, jak wówczas pisano i rozumiano historię. Warto więc z tych powodów sięgnąć i zapoznać się z tekstem niniejszej kroniki.

Marcin Adamczak

*CHRONIK DER EVANGELISCH-LUTHERISCHEN KIRCHE  
UND GEMEINDE ZU WOLLSTEIN VON 1602 BIS 1839*  
AS A SOURCE TEXT FOR THE STUDY OF PROTESTANTISM  
IN THE REGION

S u m m a r y

This paper describes a XIX-century chronicle written by Heinrich Gerlach, pastor of an Evangelical commune in Wolsztyn. The first part of the paper deals with the circumstances in which the chronicle was written and its history. A general description of the contents is given.

The second part focuses on the chronicle's treatment of the Evangelical-Catholic relations over the period of XVII – mid-XIX c. It describes the relations among the Catholics and the situation of the Evangelicals in towns – as exemplified by Wolsztyn – under the successive administrations of Poland, Sud-Preussen, Duchy of Warsaw, and Grand Duchy of Posen.

Additionally, a list of all Wolsztyn's German pastors is included.